DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 64. TOM 1szy

19 MARCA W PIĄTEK 1830.

Wspomnienie narodowe. 19 Marca. Smutna pamiątka zgonu Xięcia Adama Czartoryskiego w r. 1823. Byłto szczególniejszy opiekun nauk, mąż sławny z dobroczynności.

Nauka moralna. Kto dobrze używa powierzonego mu od Opatrzności majątku, ten już wśród życia najsłodszemi karmi się uczuciami, po śmierci idzie do Pana aby odebrał nagrodę, a tu zostawia piękną pamiątkę. Ziomkowie wesoło ten dzień obchodzą, gdy się dla dobra ludzkości urodził; ze smutkiem wspominają tę chwilę, kiedy umarł i przestał bydź podporą nieszczęśliwych.

O pracowitości.

Nie każdy zatrudniony jest pracowitym: zatrudnienie żadnego nie przynoszące pożytku nie

64

daje prawa do tego pięknego nazwiska. Zabawa jest rzeczą dobrą, ale nie przynosi ani zaszczytu ani trwałej przyjemności. Kto się za nadto bawi, żałuje tego później; praca nagradza pożytkiem, praca sił dodaje, praca uprzyjemnia życie, pracę mędrzec matką cnót wszystkich nazywa. — Żaden człowiek nie może się obejść bez pożywienia, okrycia, mieszkania; każdy potrzebuje sprzętów domowych, i różnych narzędzi. Tego wszystkiego mieć nie można, jeżeli się wiele pracowitych rąk nie połączy. Ziemia wydaje pożyteczne płody, ale ich trzeba wyszukać, w dobrém schronić miejscu i należycie je przysposobić. Ta nawet sama bogata ziemia nie dostarczyłaby i dziesiątej części tego co na niéj widzimy, gdyby nie usilność i praca. Przemysłem połączonym z trudami użyznioną została. Bo tylko się zastanówmy przez jakie to koleje przechodził ten kawałek chleba, który do ust kładziemy, albo ten zrzynek płótna który się po ziemi poniewiéra.

Jeżeli ludzie w towarzystwie mają żyć szczęśliwie, gorliwość powinna wszystkich ożywiać. Każdy w swém zatrudnieniu tak bydź pilnym powinien, żeby nikt naprożno drogiego nie trawił czasu i szkody społeczeństwu nie przynosił. Wyjąwszy przyzwoity odpoczynek, zresztą każda chwila marnie strawiona jest długiem, którego opłacić niepodobna, jest przewinieniem w obliczu Boga i ludzi. Nikt wszystkiego sam sobie sporządzić nie potrafi. Gdyby każdy chciał dopiero chléb piec, jušci prząść nici, i tkać płótno, znowu robić sobie odzienie, obuwie, stawiać domy; siać, uprawiać, kuć sprzęty żelazne, a któżby temu wydołał? czyjażby robota mogła bydź doskonałą? Podzielili się więc ludzie zatrudnieniami, każdy sobie jedno szczególniéj obrał, ażeby jego praca była dobra, trwała i jak najbardziéj zbliżona do doskonałości. Mając jedno tylko przed sobą, może swobodniéj oddać się zatrudnieniu, może coraz wyżéj postępować w wynalazkach.

Ztąd ta rozmaitość stanów i zatrudnień w towarzystwie. Jedni zajęci tylko bezpieczeństwem całości, czuwają nad porządkiem i sprawiedliwością, drudzy w sercach współziomków obudzają cnoty, kształcą ich dusze, żeby nie byli podobnymi do zwierząt bezrozumnych, i przypominają im wyższe przeznaczenie. Inni naprzemian dostarczają potrzeb życia. Pracowity rolnik wydobywa z potem czoła pożywienie z ziemi: cząstkę tylko chowa dla siebie, resztę z innymi wymienia, którzy równie jak on gorliwie w swoim pracowali zawodzie. Próżniak nie miałby łyżki strawy, gdyby niegodziwym nie wydrwił jéj sposobem, albo litością pracowitych nie był zasilony. Ale dlaczegoż częstokroć próżniacy wygodne prowadzą życie? nie są oni mimo tego szczęśliwi — prędzej czy później czeka ich kara, i surowa kara. A zresztą czyż może bydź większa ohyda, jak kiedy kto na to zasłuży, iż go palcem wytkną i powiedzą: *próżniak*.